

wydanie specjalne
marzec/kwiecień/2017

Só wka

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DOBRZYKOWICACH



Specjalne wydanie poświęcone budowie nowej szkoły

W tym numerze:

Słów kilka o budowie...
Wywiad z dyrektorem SP w Dobrzykowicach
Historia naszej szkoły
Oczekiwania, obawy, wspomnienia uczniów
O nauczycielach wierszem i prozą

Pierwszy dzień wiosny
Wielkanoc w moim domu

Redakcja Sówki życzy wszystkim czytelnikom
spokojnych, radosnych, pełnych ciepła Świąt Wielkanocnych!



Stopka redakcyjna

OPIEKUNOWIE: P. Agnieszka Stefanek

P. Małgorzata Wilczyńska

P. Monika Kobylańska

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

Aleksandra Chudek

Maria Czekiel

Nikola Kiczka

Barbara Kołpa

Jagoda Mulek

Maja Łacek

Hubert Okólski

Mikołaj Ronczewski

Martyna Szeszuła

Wiktor Zwoliński



Budowa Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Dobrzykowicach

*To możliwość spełniania marzeń sprawia, że życie
jest fascynujące*

Paulo Coelho

Oto jedno z naszych marzeń spełniło się, aż trudno uwierzyć, że już wkrótce będziemy uczyć się w dużej, nowoczesnej szkole. Po wielu staraniach, trudach, dzięki wsparciu obecnych władz Gminy Czernica, 16 grudnia 2016 roku została podpisana umowa na budowę długo wyczekiwanej przez społeczność szkolną



Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Dobrzykowicach, natomiast 25 lutego 2017 roku, uroczystym aktem wbicia pierwszej łopaty, rozpoczęła się jego budowa. Wydarzenie uświetnili swoją obecnością znamienici goście, wśród których znaleźli się przedstawiciele najwyższych szczebli władzy - Pani Beata Kempa - szef Kancelarii Premiera, Pan Paweł Hreniak - Wojewoda Dolnośląski, Pan Michał Trębacz - członek Zarządu Powiatu Wrocławskiego, Pani Urszula Włodarczyk - dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Pan Piotr Regiec - dyrektor Agencji Nieruchomości Rolnych.



Gospodarzem uroczystości był Pan Włodzimierz Chlebosz - Wójt Gminy Czernica, a uczestniczyli w niej również - Pan Leszek Kusiak - Przewodniczący Rady Gminy Czernica, radni gminy Czernica, ksiądz prałat Krzysztof Jakubus - proboszcz Parafii pod wezwaniem św. Małgorzaty w Gajkowie, Pani Anna Włodarczyk - dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobrzykowicach.



Budowa szkoły na pewno jest realizacją naszych marzeń, inwestycją w nas - młodych ludzi, którzy wreszcie będą mogli uczyć się w godnych warunkach. Nie ukrywamy naszej radości i mamy wiele oczekiwań związanych z nowym budynkiem, ale też pojawiają się obawy. Zadajemy sobie różne pytania, na które trudno dzisiaj znaleźć odpowiedź, nie wiemy na przykład, jaka będzie atmosfera w przyszłej szkole, jaką zmianę wniosą nowi nauczyciele, czy dzieci, które rozpoczną naukę w nowej szkole, będą tak dobrze znali się jak uczniowie w obecnych klasach. Czekamy na pierwszy dzwonek w nowej szkole, a po nim z pewnością przyjdą odpowiedzi na stawiane dzisiaj pytania.

Świadoma dynamiki rozwoju demograficznego Dobrzykowic i sąsiednich miejscowości, od wielu lat sygnalizowała



**potrzebę budowy nowej szkoły, a następnie intensywnie zabiegała o zgodę władz gminy na jej powstanie -
Dyrektor Szkoły w Dobrzykowicach
Pani Anna Włodarczyk.**

- Pani Dyrektor, kiedy i w jakich okolicznościach pojawił się pomysł budowy nowej szkoły?

- Pomysł pojawił się wiele lat temu. Krótco po objęciu przeze mnie stanowiska dyrektora tej szkoły uznałam, że warunki, w jakich uczą się jej uczniowie, są niewystarczające do realizacji zadań, jakie powinna spełniać szkoła. W budynku nie było biblioteki, świetlicy, a nawet możliwości realizacji zajęć komputerowych, co ciekawe, na poddaszu, w miejscu gdzie obecnie jest oddział przedszkolny, znajdowało się mieszkanie służbowe. Ewentualna rozbudowa szkoły musiałaby odbyć się kosztem likwidacji boiska szkolnego. Odrzuciłam ten pomysł, gdyż w sytuacji braku pełnowymiarowej sali gimnastycznej boisko szkolne było i jest głównym miejscem realizacji lekcji wychowania fizycznego. Z roku na rok przybywało uczniów, w związku z czym w salach lekcyjnych robiło się coraz ciasniej, dlatego już w roku 2005 przy aktywnym wsparciu Rady Rodziców rozpoczęłam starania o budowę nowej siedziby naszej szkoły.

- Dlaczego tak długo walczyła Pani o szkołę, z czego wynikały trudności?

- Trudności wynikały z braku poparcia dla naszej inicjatywy ze strony ówczesnych władz gminy. Po wybudowaniu szkoły w Kamieńcu Wrocławskim uważano, że potrzeby w zakresie edukacji zostały na terenie gminy zaspokojone. W roku 2001 rozważano nawet likwidację naszej szkoły z przekonaniem, że w nowo wybudowanym obiekcie w Kamieńcu Wrocławskim pomieszczą się również dzieci z Dobrzykowic, Krzykowa, Nadolic Wielkich i Nadolic Małych. Ponadto w szkołach w Ratowicach i Czernicy były wolne miejsca, które postanowiono przeznaczyć dla naszych uczniów, stąd w roku szkolnym 2012/2013 zmieniono obwód naszej szkoły i dzieci z Nadolic zostały przeniesione do Szkoły

Podstawowej w Czernicy. Było to jednak rozwiązanie tymczasowe, bo w krótkim czasie w naszej szkole znów przybyło uczniów.

- Kiedy nastąpił przełomowy moment w akceptacji projektu budowy szkoły, skąd uzyskaliście wsparcie, kto najbardziej pomógł ?

- Przełom nastąpił po wyborach samorządowych w roku 2014, kiedy to Wójtem naszej Gminy został Pan Włodzimierz Chlebosz. To on dostrzegł wielką potrzebę stworzenia naszym uczniom godnych warunków do zdobywania wiedzy i umiejętności, a pracownikom miejsca do pracy. Przekonał wątpiących w konieczność budowy, uzyskał akceptację Rady Gminy Czernica i 15 grudnia 2016 r. podpisał umowę z konsorcjum Balzola Polska Sp. z o.o. na budowę nowej szkoły w Dobrzykowicach. Mówiąc o osobach, które wspierały budowę nowej szkoły, nie sposób nie wspomnieć o Pani Halinie Popiołek, radnej z Dobrzykowic, która przez te wszystkie lata była niezłomną orędowniczką budowy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Przez cały okres starań o budowę nowej szkoły tę inicjatywę mocno wpierali wasi rodzice. Założyli Społeczny Komitet Budowy Szkoły, który potem przekształcił się w Stowarzyszenie na Rzecz Budowy Nowej Szkoły.

- Jakie są Pani oczekiwania w związku z realizacją projektu?

- Inwestycja wreszcie pozwoli stworzyć naszym uczniom bezpieczne i higieniczne warunki do nauki. W nowej szkole będą przestronne sale lekcyjne, pracownie komputerowe i językowe, biblioteka z czytelnią, świetlica i stołówka. Na halę sportową będziemy musieli jeszcze trochę poczekać, ale i tak warunki do zajęć wychowania fizycznego będą o niebo lepsze, bo w budowanym obiekcie sala sportowa będzie dużo większa niż w naszej szkole.

- Z pewnością są też obawy, czego one dotyczą?

- Obawy dotyczą terminowości realizacji inwestycji, gdyż planowany termin jest krótki, a zakres prac do wykonania duży.

- Jaką nazwę nadano ulicy, przy której będzie usytuowana nowa szkoła?

- Ulicy, przy której usytuowana będzie nowa szkoła, Rada Gminy Czernica nadała nazwę „Sukcesu” dla upamiętnienia zakończonych sukcesem starań osób przez wiele lat dążących do budowy nowego obiektu szkoły. Nazwa ma również wyznaczać naszym uczniom kierunek działań prowadzących do sukcesu edukacyjnego.

- Ostatnie, ale chyba dla nas najważniejsze pytanie, kiedy w szkole zabrzmie pierwszy dzwonek? Czy wszyscy uczniowie rozpoczną naukę w tym samym czasie?

- Pierwszy dzwonek w nowej szkole, zgodnie z umową podpisaną z wykonawcą, powinien zabrzmieć w listopadzie 2018 r. Ja mam jednak nadzieję, że inwestycję uda się zakończyć wcześniej. Chciałabym, abyśmy rok szkolny 2017/2018 rozpoczęli już w nowej siedzibie. Wcześniej, w listopadzie 2017 r. do nowego budynku przeniosą się wychowankowie oddziału przedszkolnego.

- Bardzo dziękujemy za udzielenie odpowiedzi, życzymy Pani Dyrektor dużo wytrwałości podczas budowy i wierzymy, że wszyscy poradzą sobie z trudnościami, aczkolwiek mamy nadzieję, że będzie ich niewiele.

Wywiad z p. dyrektorem przeprowadziły - Jagoda Mulek i Maria Czekiel

W szkole dużo mówi się o zmianach, a będzie ich wiele, bo przecież budowa szkoły zbiega się z reformą szkolnictwa. Nie pójdziemy już do gimnazjum, ale będziemy kontynuować naukę w siódmej i ósmej klasie, większość z nas uczyć się będzie już w nowym budynku.

Uczniowie i nauczyciele doświadczają w związku z tymi zmianami różnych uczuć - od euforii do poczucia niepewności i strachu, ale tak jest zawsze, ilekroć w naszym życiu pojawia się znacząca zmiana.





Co o zmianach w naszej szkole myślą nauczyciele i uczniowie, jakie są ich oczekiwania i obawy?

Gdy pierwszy raz przekroczyłam próg naszej szkoły, wiedziałam, że jest to miejsce, gdzie chcę pracować. Ta mała, ciepła wiejska szkółka miała w sobie to coś, ten niesamowity klimat, który sprawił, że praca tam stała się moim marzeniem. I stało się, nadszedł ten wielki dzień, który tak bardzo odmienił moje życie. Trzy i pół roku temu rozpoczęłam pracę w SP Dobrzykowice. Wszyscy mówią, że to nie mury, a ludzie tworzą atmosferę w szkole. Zgadzam się z tym jak najbardziej, ale mury naszej szkoły są tak wyjątkowym, przyjemnym, przyjaznym i ciepłym miejscem, że nie są tylko zwykłymi murami, tu każdy człowiek może poczuć się jak w domu. Budowa nowej szkoły ruszyła, widać jak budowlańcy kręcą się po terenie. Czy się boję? No jasne, mam obawy jak każdy człowiek przed czymś nowym, taka nutka niepewności gdzieś w głowie kiełkuje. Myślę jednak, że lęk przed nowym jest nieuzasadniony, przecież to jest szansa na dużo lepsze warunki do nauki i zabawy dla naszych uczniów, a dla nas nauczycieli nadzieja na jeszcze lepszy rozwój oraz nowe znajomości. Wierzę bardzo mocno, że uda nam się utrzymać domową atmosferę, która sprzyja uczeniu się naszych uczniów.

Dorota Ćmikiewicz - wychowawca klasy

Na pewno cięszę się, że nareszcie będę uczyć w szkole, w której będą duże sale lekcyjne, przestrzeń na korytarzach, duży pokój nauczycielski. Mój zmysł estetyczny również doświadczy pozytywnych bodźców, bo lubię, gdy wokół mnie pachnie świeżością, a ja pracuję w nowoczesnie urządzonych pomieszczeniach. Zastanawiam się, jaka będzie kolorystyka klas, jak będą wyglądać łazienki, szatnie. Nie ma to niby znaczenia w odniesieniu do jakości pracy szkoły, ale na pewno ma wpływ na samopoczucie pracowników i uczniów. Zaprzeczyłabym natomiast, gdybym powiedziała, że nie mam obaw. Chyba najbardziej boję się nowych ludzi, z jednej strony cieszę się, że ich poznam, lecz nie wiem, czy uda nam się zintegrować i efektywnie współpracować w każdej sytuacji. Mam jednak wielką nadzieję, że w nowej szkole, chociaż będzie więcej klas i pracowników, uda nam się stworzyć rodzinną atmosferę, która będzie sprzyjać naszej pracy.

Agnieszka Stefanek - wychowawca klasy IV

Jestem ciekawy, czy uda się wybudować naszą nową szkołę, zgodnie z planem, przed końcem nowego roku 2018? Mam nadzieję, że tak, ponieważ chciałbym jak najszybciej uczyć się w nowych, dużych, pięknych klasach, móc grać w piłkę na nowej sali gimnastycznej. Ciekawe, czy jak wybudują nowe osiedla w okolicy i do naszej szkoły dołączy wielu nowych uczniów, szkoła nie okaże się za mała? Czy nasza nowa szkoła będzie taka jak ta na zdjęciu? Chciałbym, aby udało się wybudować szkołę taką, jaką widać na fotografii, piękną i kolorową. Mam nadzieję, że do szkoły będzie prowadziła bezpieczna droga piesza i rowerowa, tak abym mógł bezpiecznie wracać do domu. Dobrze by było, aby przy naszej szkole był duży i bezpieczny parking oraz przystanek autobusowy dla bezpieczeństwa wszystkich uczniów.

Mikołaj Ronczewski, klasa IV

Z naszą starą małą szkółką trudno będzie się rozstać, przypomina nam o wielu niezwykłych chwilach, które w niej przeżyliśmy, jednakże wymaga wielu zmian, aby nauczyciele jak i uczniowie czuli się w niej komfortowo. W nowej szkole chcielibyśmy mieć większą salę gimnastyczną, co ułatwiłoby nam wiele, moglibyśmy np. spokojnie grać w siatkówkę, nie bojąc się, że piłka za chwilę uderzy w sufit. Marzymy również o większych i indywidualnych szafkach na książki, kurtki i obuwie, ponieważ obecnie w jednej małej szafce muszą zmieścić swoje rzeczy trzy osoby. Nauczyciele często też wspominają o tym, że chcieliby, aby każdy nauczyciel miał swoją salę do przedmiotu, którego uczy. Chcielibyśmy również, aby była duża sala przystosowana do przeprowadzania w niej różnych zabaw i koncertów, bo jak na razie musimy wynajmować świetlicę wiejską. Na lekcję wychowania fizycznego przebieramy się w toalecie. Jest nam wtedy bardzo ciasno. Obiady jemy w różnych klasach, nie mamy oddzielnego miejsca na zjedzenie gorącego posiłku. Dlatego cieszymy się, że budowana jest nowa szkoła, która z pewnością spełni nasze wymagania.

Maria Czekieli, klasa V





Moje nadzieje

- duża sala gimnastyczna
- większe sale lekcyjne
- stołówka
- większe boisko
- więcej przestrzeni na szkolnych korytarzach
- obszerna szatnia

Moje obawy

- nowi nauczyciele
- nowi uczniowie
- nie będzie już takiej rodzinnej atmosfery
- dłuższa droga do szkoły



Moje obawy i tak są niewielkie w porównaniu z korzyściami.
Już nie mogę się doczekać !

Ola Chudek, klasa IV



Szkoła podstawowa, do której uczęszczam, znajduje się w Dobrzykowicach. Jest to niewielka miejscowość znajdująca się w pobliżu Wrocławia. Od kilku lat pokonuję tę samą drogę - wychodząc rano do szkoły, nie muszę się zastanawiać, w którą iść stronę. Idę do niej chętnie, widzę ją z daleka i jest dla mnie drugim domem. Spotykam tam przyjaciół, znajomych, nauczycieli, a wśród nich pozostałych pracowników szkoły, którzy każdego dnia służą mi swoją pomocą. Moja szkoła jest niewielka, do tego stopnia, że zajęcia organizowane są na dwie zmiany. Nie ma w niej dużych klas, ale mimo to panuje w niej przesympatyczna atmosfera. Wszyscy się znamy i czujemy bezpiecznie. O konieczności budowy nowej szkoły mówiono od lat. Teraz jednak sprawa ruszyła ostro do przodu i za rok nowy szkolny budynek spełni marzenia uczniów i nauczycieli a także rodziców. Nowa szkoła stworzy lepsze warunki nie tylko do nauki, ale także do pracy pozalekcyjnej. „Czas jak rzeka szybko płynie” i nadejdzie chwila pożegnania starej szkoły i przywitania nowej. Wspomnienia jednak zostaną w naszych sercach, a czas uporządkuje wszystko i doda blasku tak, aby wszystko zostało w naszej pamięci i wprowadziło nas w kolejny etap codziennego życia w nowej szkole. Czuję się bardzo związany z moją szkołą. Nigdy nie zapomnę pierwszych chwil w jej murach, ale nie znaczy to, że nowe mury zmienią nas i zapomnimy o wartościach, które zostały nam przekazane przez nauczycieli. Będziemy kontynuować naszą edukację, tylko w zdecydowanie lepszych warunkach. Ciasne sale, niewielkie korytarze, mała świetlica i maleńka sala gimnastyczna - tak do tej pory wygląda moja szkoła podstawowa. Dzieci w nowej szkole podstawowej będą miały na pewno lepsze możliwości rozwojowe. Zostaną stworzone uczniom optymalne warunki do nauki i uprawiania sportu, poprzez udostępnienie nowych większych sal wyposażonych w rozmaite urządzenia, poprzez plac zabaw, a także stołówkę, czego nie było w poprzednim budynku. Będziemy również mieli do dyspozycji boisko. Myślę, że takie rozwiązanie w pełni zaspokoi potrzeby dzieci, nauczycieli i rodziców. Rodzice, którzy względem szkoły i nauczycieli mają swoje oczekiwania, chcą widzieć rozwój swoich dzieci w szkole na poziomie europejskim. Nowa szkoła to nowe nadzieje, obawy i oczekiwania. Rozpoczęcie nauki w nowej szkole to okres dla mnie niezmiernie wyczekiwany, z radością i niecierpliwością, raczej bez obaw, ale na pewno jest to okres przełomowy. Przełomowy, bo będę mógł skorzystać z niedostępnych mi do tej pory rzeczy, chociażby z nowej, większej sali gimnastycznej, z większych pomieszczeń, z prawdziwego boiska szkolnego. Szkoła ta - to Ci sami nauczyciele, a może i dojdzie wielu nowych, których chętnie poznam.



Przybędzie na pewno wiele zmian organizacyjnych, które będą dotyczyły każdego z nas. Nie będą dzielić się one na lepsze i gorsze, ale na pewno będzie potrzeba, aby wykorzystała je pozytywnie. Podczas uroczystości rozpoczęcia budowy szkoły, gdy wbijałem pierwszą łopatę, byłem wzruszony. Uświadomiłem sobie, jak ważna jest ta inwestycja, jak ważne jest dla mnie to miejsce. Moja wyobraźnia wybiegła daleko do przodu. Byłem na nowym szkolnym boisku. Promienie słoneczne tryskały wprost w moją twarz, a ja stałem i rozglądałem się wokół, widziałem przepiękną szkołę w Dobrzykowicach - szkołę marzeń. Pragnę w piękny wrześnieowy poranek pójść z radością do nowej szkoły na rozpoczęcie roku szkolnego, mam nadzieję, że będę mógł z kolegami zagrać w piłkę nożną czy koszykówkę na szkolnym boisku.

Myślę, że wszystkim bardzo zależy na szybkim zakończeniu budowy szkoły, a moje marzenie będzie tylko „kropką nad I”.

Hubert Okólski, klasa IV

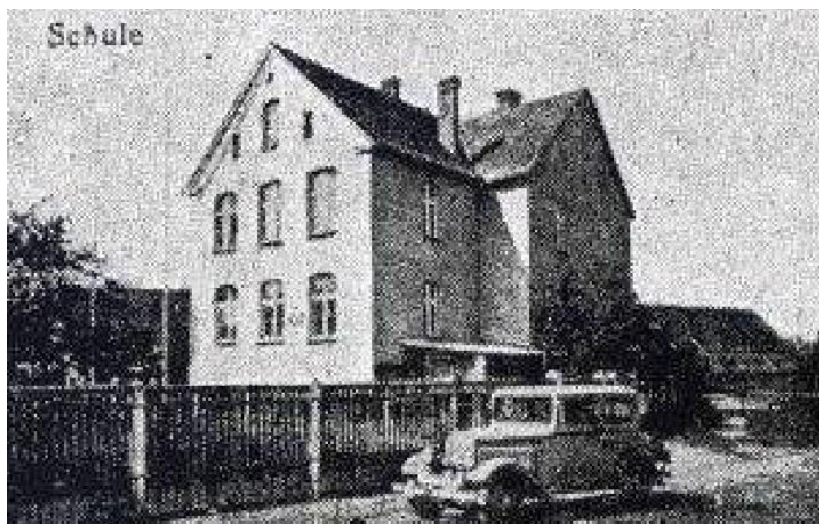
Nie ma na świecie nic równie potężnego jak pomysł, którego czas właśnie nadszedł.

Wiktor Hugo



W lustrze dziejów...

Słów kilka o historii naszej szkoły i wsi Dobrzykowice



Budynek szkoły w latach 30. XX wieku



Budynek znajdujący się obecnie w Dobrzykowicach, przy ulicy Szkolnej nr 1, został zbudowany przez Niemców w roku 1890 i od początku został przewidziany na szkołę.

Szkoła w latach 50.

Dobrzykowice znalazły się na terenie Polski, po II Wojnie Światowej, w lutym 1945 roku. Tyle że wieś wtedy wcale nie nazywała się Dobrzykowice, tylko Pusta



Wieś. Nazwa ta pochodziła ponoć jeszcze z czasów panowania Bolesława Krzywoustego, gdy w tym miejscu istniała jedynie mała osada położona wśród lasów, a wokół niej nie było innych siedzib ludzkich, a więc było pusto. Gdy ziemie te przeszły pod panowanie niemieckie, została przetłumaczona dosłownie na język niemiecki jako Wuestendorf. Gdy

Dolny Śląsk znów znalazł się w granicach Polski, nazwa Pusta Wieś powróciła. Jak dowiadujemy się z zapisków kronikarskich p. Marii Czechowicz, pierwszej nauczycielki i kierowniczką szkoły, nazwa ta obowiązywała do dnia 3 lutego 1948 roku, kiedy wieś została nazwana Dobrzykowice. Po II Wojnie Światowej Szkoła Podstawowa w Dobrzykowicach została uruchomiona 25 października 1945 roku. Tylko w jednej klasie były całe szyby w oknach, zaś pozostałe pomieszczenia miały powybijane okna, zerwane podłogi, a na ścianach widniało pełno śladów po kulach karabinów. W jedynej sali posiadającej okna naukę rozpoczęło 18 dzieci z Pustej Wsi i pobliskiego Krzykowa w klasach: I, II, IV i V. W połowie listopada ilość dzieci zwiększyła się do 32, zaś w styczniu 1946 roku było już 45 uczniów.

Najliczniejsza była klasa I licząca 24 uczniów, klasa II - 9, klasa IV- 5, a V-7. Wyobraźmy sobie, że przez 10 lat dzieci uczyły się przy lampach naftowych bądź świecach, ponieważ Dobrzykowice zostały zelektryfikowane dopiero pod koniec listopada 1950 roku. Tę sporą gromadkę uczyła przez 11 lat tylko jedna nauczycielka, bo według kroniki, drugiego nauczyciela przydzielono szkole dopiero w roku szkolnym 1956/57. Liczba uczniów wynosiła wówczas 64, a z działającej wtedy szkoły w Nadolicach Wielkich otrzymano 4 używane podwójne ławki.



Trzy ogrzewane piecami sale lekcyjne dla 84 uczniów zaczęły działać dopiero od 1 września 1959 roku. Utworzono wówczas trzeci etat nauczycielski. W styczniu 1977 roku podjęto decyzję o rozbudowie i powiększeniu starego budynku szkoły, który po 3 latach remontu, w marcu 1980 roku, uzyskał dzisiejszą postać i wielkość.

Dzięki uprzejmości p. Alicji Gross w oparciu o stare kroniki opracowała i napisała Małgorzata Wilczyńska

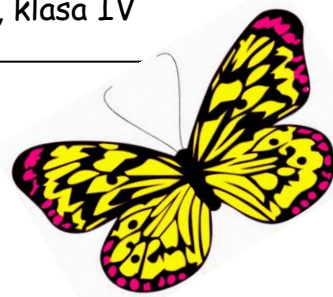


Szkolne perypetie i wspomnienia uczniów

Kiedy wprowadziłam się do Dobrzykowic, miałam prawie 6 lat. Szybko minęły kolejne lata, które wspominam bardzo dobrze. Jednak jedna lekcja najbardziej utkwiła mi w pamięci. Kiedy zaczynałam pierwszą klasę, nie wiedziałam, co się robi na lekcjach. Gdy weszliśmy z rodzicami do klasy, zajęliśmy miejsca, wtedy zaczęła się rozmowa z nauczycielką. Miała na imię Dorota. Była bardzo zabawna. Po kilkunastu minutach odezwali się dwaj chłopcy. Mieli specyficzne poczucie humoru. Wszyscy wybuchnęli śmiechem. I tak zaczęła się przygoda ze szkołą. W trzeciej klasie nie mogliśmy się pogodzić z faktem, że rozstajemy się z panią, która wprowadziła nas w świat liter i cyfr. Baliśmy się wyzwania, jakie stawia przed dziećmi edukacja w starszych klasach. W końcu zaczęło się, nadszedł wrzesień, a my w czwartej klasie już nie byliśmy pod bezpiecznymi skrzydłami pani Doroty, ale musieliśmy przyzwyczaić się do tego, że każdego przedmiotu uczy inny nauczyciel. Pojawiło się również więcej zadań domowych, musieliśmy przyzwyczaić się również do systematycznej nauki i pracy, aby podjąć wszystkim przedmiotom.

Cóż, trzeba było wyrosnąć, stać się poważniejszym. Chyba sprostaliśmy temu zadaniu.

Martyna Szeszuła, klasa IV





Tym razem napiszę o swoim najciekawszym dniu w szkole, ja potocznie nazywam go wtorkiem. Zaczynam o siódmej trzydzieści, ponieważ mam kółko z przyrody. Na nim nie dzieje się nic szczególnego ze względu na to, iż chodzą na nie tylko normalne i zrównoważone osoby. Wszystko zaczyna się na pierwszej lekcji. Minusów sypie się więcej niż osób w klasie (czasami liczba ta przekracza 30). Niektórym osobom przemawia do rozsądku jeden minus, ale znajdują się też tacy, którym nie wystarczy nawet dziesięć. Przez rygorystyczne metody na lekcji pierwszej, na drugiej jest raczej cicho. Następną lekcją jest matematyka, która, gdyby porównać ją do gry komputerowej, jest najwyższym poziomem. Jeden niewłaściwy ruch oznacza katastrofę. Na lekcji tej jest tak cicho, że da się usłyszeć muchę, która lata za oknem. Po matematyce następuje zbawienie, które zsyła chyba sam Bóg (niektórzy nazywają to wf-em). Niestety, zawsze spotyka nas to samo rozczarowanie. Zdajemy sobie sprawę, że nasza klasa jest większa od sali, na której ćwiczymy. Zawsze jednak zapominamy o tym i zaczynamy grać w zbijaka. Jest to idealna okazja, by wyżyć się na kimś, kto wcześniej zaszedł nam za skórę. Po tej krótkiej chwili przerwy następuje gra w siatkówkę. Ze względu na warunki musieliśmy dodać jeszcze jedną zasadę, która powtarza się nader często, a jest nią sufit i punktacja z tym związana. Po lekcji wychowania fizycznego mamy język polski. Dyscyplina jest podobna jak na matematyce, tyle że polski jest przedmiotem humanistycznym, przez co można więcej mówić. Oczywiście są takie momenty, kiedy jest gorzej niż na religii, ale o tym za chwilę. Wisienką na naszym torcie jest właśnie religia. Nie pamiętam, co mieści się szkolnym programie, ale jeżeli jest tam punkt, aby rozpętać piekło na lekcji, to ta część programu została zrealizowana tydzień temu. Na początku modlimy się. Niektórzy uczniowie w naszej klasie za długo siedzieli spokojnie na polskim, przez co teraz muszą wyładować swoją energię. Nasz katecheta ma na szczęście proste i skuteczne podejście do lekcji, ponieważ nie zaczynamy lekcji, dopóki nie będzie idealnej ciszy. Nasz rekord klasowy wynosi 30 minut. Przeważnie jednak trwa to około pięciu minut. Następnie przez pół godziny rozmawiamy o Bogu. Ja osobiście najbardziej lubię ostatni kwadrans, ponieważ czasami pan prezentuje różne, ciekawe filmy. Potem następuje dzwonek, który zwiastuje oczekiwaną od rana wolność. I tak oto kończy się wtorek, najśmieszniejszy, a zarazem najciekawszy dzień w tygodniu.



Wiktor Zwoliński, klasa VI

Słowa skrzydlate, myśli włochate...

**O nauczycielach i pracownikach naszej szkoły
wierszem...**

**Pani Anna Włodarczyk - dyrektor szkoły
oraz nauczyciel przyrody w klasie 4**

Pani dyrektor szkołą zawiaduje
harmonii, ładu, porządku, pilnuje.
Każdego ucznia słucha cierpliwie
a jego problem bada wnikliwie.
Dzielnie o szkołę nową walczyła
aby budowa jej murów ruszyła.
Oczekiwania uczniów spełniła
na złoty medal dziś zasłużyła.



**Pani Ewelina Szymczak - Cieślik - nauczycielka
matematyki**



Pani Ewelina to osoba wartościowa
z pasją nas uczyć zawsze jest gotowa
cenną wiedzę każdemu przekazuje
fachowością swych uczniów na co dzień ujmuje.
Pokazuje rozwiązania, zagadki i myki
by wpoić w nas miłość do matematyki.

Pani Agnieszka Stefanek - nauczycielka j polskiego

Pani Agnieszka artystyczną ma duszę
co widać, gdy czyta scenariusze.
Wówczas głos swój moduluje
inspiracji poszukuje
do przedstawień nas szykuje.
Na czele zawsze stoi
niepowodzeń się nie boi
dzięki niej na podium stajemy
i oklaski dostajemy.



Pan Darek Madetko - nauczyciel języka angielskiego



Lekcja angielskiego nigdy nie jest nudna
choć praca nad zdaniem bywa czasem żmudna.
Nowe wyrazy pomaga kojarzyć
a przy tym doskonale i z pasją się bawić
lekcja nam wtedy bardzo szybko mija
a czas na lekcji nauce sprzyja.
Swoj szczeremu uśmiech szybko w świat posyła
Euforią swoją szary dzień umila.

Pani Dorota Pelc - nauczycielka przyrody klas 5 - 6

Pani Dorota ma poczucie humoru
wielki optymizm i dużo wigoru.
Jej lekcje są fajne, mądre, ciekawe,
pani nas uczy też przez zabawę,
miła osoba, otwarta dusza
fajne tematy na lekcjach porusza.
Nawet na przerwach z nami rozmawia
a potem dobre stopnie nam stawia.





Pan Michał Staszak - nauczyciel wychowania fizycznego

Na lekcjach w -f świetnie się bawimy,
i nigdy, wręcz nigdy się nie nudzimy.
Z pasją w gry zespołowe gramy
czasami mocno biodrami ruszamy.
W różnych zawodach udział bierzemy
Wtedy ze sobą współpracujemy.

Pan Jarek Jasiński - nauczyciel wychowania fizycznego oraz techniki

Kreatywny, pomysłowy
plan na lekcję ma bombowy.
Na jego zajęciach nie ma rutyny

więc z przyjemnością tam przychodzimy.
Pan Jarek lubi spokój, porządek
A podczas przerw - swój spokojny kątek.



Pani Edyta Danek - nauczycielka języka niemieckiego

Świetnym fachowcem jest pani Edyta
niemieckie teksty głośno nam czyta.
A potem pyta, zadaje, tłumaczy.
Przyjdź na jej lekcję
a sam zobaczysz!
Pod okiem miłej nauczycielki
piszesz, rysujesz, stawiasz literki.
A gdy wychodzisz z lekcji już wiesz
że język niemiecki piękną mową jest.

Pani Ewa Moskal - nauczycielka historii



Konsekwentna pani Ewa
do nauki nas zagrzewa.
Daty, miejsca, wydarzenia
po kolei nam wymienia.
Mówi dużo i wymaga
doświadczenie jej pomaga.
Bardzo chętnie jej słuchamy
i za wiedzę podziwiamy.

Pan Przemysław Mencil - nauczyciel religii

Pan Przemek wiedzę biblijną się dzieli
byśmy jej mądrość w sercach wciąż mieli.
Ma do spełnienia zadań bardzo wiele
chciałby Misterium zrobić w kościele
i z nas wydobyć prawdziwy talent
bo wie, że mamy sto różnych zalet.



Pani Joanna Bandoch - nauczyciel zerówki



Konkursy, uroczystości
są siłą jej osobowości.
Pracowita, uśmiechnięta
o dzieciaczkach swych pamięta.
W każdej chwili
w każdym miejscu
przedszkola gości w jej sercu.

Małgorzata Wilczyńska - nauczycielka w świetlicy

Pani Małgosia ma dużo pomysłów
które są tworem wielu jej zmysłów.
Lubią ją dzieci, duże i małe
pani zabawy wymyśla wspaniałe.
I choć czasami ktoś bywa zmęczony
na jej zajęciach jest ożywiony.



Pani Anna Kuberska-Mężik - pedagog oraz nauczyciel świetlicy

Uczy współpracy i dobrych zasad
wspiera, pomaga, udziela porad.
Jej talent plastyczny i rączka złota
czynią dzień pięknym czy słońce, czy słońca.
Zaufaniem ją darzymy
każdy sekret powierzymy.
Empatyczna i dyskretna
słowem pedagogiczka świetna.

Pani Jolanta Górka - logopeda, nauczycielka w świetlicy

Jeśli nagadać chcesz się do woli
idź na terapię do pani Joli.
Będiesz tam ćwiczył czyściutkie dźwięki
bez potu, łez i zbędnej udręki.
Z cierpliwością Archaniota.
pani głoskę Ci wywoła.
Jak Cyceron mówić będziesz
szczyt sukcesu może zdobędziesz.



Pani Monika Kobyłańska - bibliotekarz szkolny



Oaza ciszy, aura mądrości
w jej pełnym ksiązek królestwie gości.
Jej kreatorka pani Monika
nigdy przed nami drzwi nie zamyka.
Prowadzi ucznia po ksiązek krainie
gdzie czas zamknięty w zaklęć godzinie.
Tam czarujemy precudne światy
łąki, ogrody, pola i kwiaty.
Pani kochana nam w tym pomaga
na półkach z nami marzenia układa.



Pani Marlena Put - psycholog

Dodaje siły, w trudnościach wspiera
ze skarbca wiarę wśród uczniów rozdziela.
Chodzi o pewność siebie, kolego
abyś nie mówił: „Jestem do niczego”.

Pani Henryka Wagner - pracownik administracji

Pracuje jak mrówka nasza pani Henia
a jej cierpliwość wciąż się nie zmienia.
Zawsze pomagać nam jest gotowa
a gdy nas brzuszek boli lub głowa
biegnie na pomoc, rodziców wzywa
przy tym łagodna jest i uczciwa.





Pani Kasia i Pani Ela – pracownice obsługi

Pani Kasia z panią Ela
każdą minkę rozwesela,
Już na progu nas witają
i do pracy zachęcają
lecz nie słowem, a przykładem.
Dam wam zatem dobrą radę
naśladujecie ich postawę
pracowitość, spryt i wprawę.

Pan Franek – pracownik obsługi

Nasze błędy od rana naprawia
i do pionu czasami nas stawia.
Gdy się krzesło zepsuje
on je raptem reperuje.
Gdy mróz na dworze ziemię skuje
on intensywnie w piecu hajcuje.
Wszyscy lubimy pana Franciszka
Bo żartobliwa z niego duszyczka.



Wierszyki opracowały:

Agnieszka Stefanek - nauczyciel języka polskiego

Maria Czekieli - uczennica klasy V

Barbara Kołpa - uczennica klasy V

Słowa skrzydlate, myśli włochate...

O nauczycielach i pracownikach naszej szkoły prozą.....

Uczniowie klas I-III o swoich wychowawczyniach

(oryginalne wypowiedzi dzieci)



Pani Dorota Ćmikiewicz - wychowawca klasy I

Pani Dorotka ma blond włosy i jest wysoka. Ona jest miła i uprzejma. Z panią lubię lekcje w-f i z panią uczymy się liczb. Pani jest najlepsza na świecie.

Maya Kowalik, klasa 1

Pani Dorotka dobrze nas uczy i jest ładna. Ma blond włosy i jest wysoka. Lubię zajęcia z panią, lekcje w-f i kiedy uczy nas liczb. Nasza pani jest wspaniała.

Zosia Bobrowska, klasa 1



Pani Kamila Zapiór - wychowawca klasy II A

Moja pani nazywa się Kamila Zapiór. Uczy klasę 2 A. Jest bardzo fajną panią i uczy mnie wielu rzeczy. Jest wysoka i często nosi kolczyki. Ma też często związane włosy. Pani robi bardzo ciekawe rzeczy na plastyce.

Iza Wac, klasa 2 A

Pani Joanna Napieracz - wychowawca klasy II B



Moja Pani Asia

Pani Asia ma czarne, kręcone, długie włosy. Jest bardzo miła i tak ją lubię. Nikt nie jest taki fajny. Z panią Asią mamy lekcje: matematyka, j. polski, w-f, komputery. Zazwyczaj ubiera się w bluzkę i spodnie. Wiele mnie nauczyła. Jest nauczycielką klasy 2 B.

Maja Pukajto, klasa 2 B

Wychowawczynią naszej klasy 2 B jest pani Asia Napieracz. Pani uczy nas wielu rzeczy. Nie tylko liczyć i pisać, lecz także grać w szachy, rozwijać swoją wyobraźnię i talenty. Pani ma krótkie, czarne, kręcone włosy. Jest bardzo ładna, dobra i życzliwa. Szkoda, że będzie nas uczyć jeszcze tylko rok.

Karolina Kudela, klasa 2 B

Pani Maria Pulka - wychowawca klasy III A



Pani Marysia Pulka jest moją wychowawczynią i całej klasy 3 A. Pani ma włosy blond sięgające jej do ramion. Jest wysoka i szczupła. Oczy ma zielone. Ubiera się w luźne bluzki i często w dżinsy. Z panią nauczyłam się ortografii i tabliczki mnożenia. Najbardziej z panią lubię zajęcia plastyczne. Po pracy pani Marysia najbardziej lubi wyprowadzać swojego psa na spacer. Pies wabi się Kajper. U pani najbardziej lubię to, że jest miła.

Karina Gałka, klasa 3 A



**Pani Lidia Korbut Krzyżanowska
- wychowawca klasy III B**

Pani Lidka Korbut - Krzyżanowska to nasza wychowawczyni. Uczy klasę 3 B. Jest bardzo miła i bardzo chętnie tłumaczy, kiedy ktoś ma z czegoś problem. Pani Lidka uczy nas rozwijać swoje talenty, liczyć, pisać, mnożyć, dzielić i rozwiązywać złożone zadania. Wszyscy bardzo lubią panią Lidkę.

Alicja Pakuła, klasa 3 B

Pani Lidka nigdy nie zdradza tajemnic. Zawsze dotrzymuje słowa. Dobrze organizuje nam czas. Jest dobrą organizatorką imprez. Pani Lidia jest bardzo dobrą nauczycielką. Nie zadaje dużo do domu. Jest mądra i miła. Pani Lidka jest zasadnicza. Podsumowując, pani Lidia jest najlepsza.

Milena Kulik, Kinga
Raczyńska, klasa 3 B



*A to dopiero jest wiosny początek
Wkrótce wybuchnie mocą swej młodości.
Rozbłyśnie świata najmniejszy zakątek
Potęgą życia i wiecznej młodości*

Anna Zajączkowska



Pierwszy dzień wiosny

Topienie marzany



21 marca rozpocznie się kalendarzowa wiosna. Tego dnia dzień i noc trwają tyle samo - po 12 godzin, od tego momentu dzień staje się coraz dłuższy. Na zewnątrz widoczne są inne oznaki tej długo wyczekiwanej pory roku - pierwiosnki, przebiśniegi, krokusy, powracające ptaki, pokrywające się zielenią drzewa. My natomiast mamy coraz więcej energii i chęci do życia, niestety, coraz też trudniej skupić się na lekcjach, gdy za oknem kuszą cudowne widoki budzącej się do życia przyrody. Z pierwszym dniem wiosny wiąże się również zwyczaj topienia marzanny, która ma symbolizować zimę i śmierć. Kiedyś ten obrzęd odbywał się w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, dziś związany jest z początkiem kalendarzowej wiosny. Dzieci wraz ze swymi opiekunami wykonują kukłę ze starych szmat, bibuły oraz włóczki. Następnie spalają ją lub wrzucają do rzeki, aby tym zwyczajem w końcu pożegnać zimę.



Dzień Wagarowicza



Pierwszy dzień wiosny uczniom kojarzy się przede wszystkim z Dniem Wagarowicza, co prawda nie jest to dzień wolny od zajęć szkolnych, ale właśnie w tym dniu w szkołach organizowane są wyjścia do kina albo różnego rodzaju zabawy, jeśli natomiast odbywają się normalne lekcje, bardzo często są one na specjalnych zasadach - bez odpytywania, sprawdzianów i kartkówek.

A jakie pomysły na spędzenie pierwszego dnia wiosny mają uczniowie naszej szkoły?



Myślimy, że obowiązkiem dzieci i dorosłych jest zrobienie marzanny. Małolaty mają możliwość wykonać tę pracę zbiorowo pod okiem nauczyciela podczas zajęć lekcyjnych. Starsze dzieci mogą wyjść na dwór i opisywać zmiany w otaczającej ich przyrodzie. Po powrocie ze szkoły proponujemy wyjść na spacer lub bawić się na świeżym powietrzu.

Marysia i Jagoda
klasa V

Nasza twórczość

Widok za oknem

Za oknem mojego domu rozpościera się widok przepięknej polany z kilkoma drzewami wyglądającymi jak drapacze chmur.

Zwisające z dachu sztylety co chwilę popełniają samobójstwo, skacząc do betonowej tafli.

Białe kształtne płatki jak jesienne liście zlatują na podwórze. Na ziemi leży puchowa pierzyna, na której ktoś odcisnął kształt anioła. Do karmnika zleciały się ptaki, które z wdzięczności radośnie ćwierkają.

Na parapecie leży kot, któremu marzy się ptasia ucztą.

Dzień powoli pochłania lawina ciemności.

Zza drzew wylania się srebrzyste światło, które rozświetla mrok, ukazując mojego śnieżnego przyjaciela, który jak strażnik pilnuje nocnej ciszy.

Jakub Cieśla, klasa VI



Wielkanoc to jedno z wielu świąt chrześcijańskich, ale jest najważniejsze, ponieważ Jezus oddaje za nas życie, a po trzech dniach zmartwychwstaje.

Wielkanoc to najstarsze święto chrześcijańskie upamiętniające zmartwychwstanie Jezusa. Jest to uroczystość ruchoma, czyli zawsze przypada w inny dzień. Przed Wielkanocą obchodzimy tydzień paschalny: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę

- w tym dniu ozdabiamy i malujemy jajka, po czym idziemy do kościoła, by poświęcić pokarmy, które będziemy spożywać. Gospodynie pieką ciasta - mazurki, makowce i baby wielkanocne. Domy są tematycznie dekorowane króliczkami, jajkami, barankami, kurczaczkami, pierwszymi wiosennymi kwiatami itp. W czasie bliskim Wielkanocy rodziny organizują wiosenne porządki, sadzą rzeżuchę i robią inne cudowne rzeczy. W niedzielę wielkanocną cała rodzina zbiera się przy stole i je poświęcone wcześniej pokarmy. W wielu domach często organizuje się dla dzieci szukanie w ogrodzie czekoladowych jajek, które ukrył króliczek wielkanocny. W poniedziałek Wielkanocny obchodzimy śmigus-dygus i wtedy oblewamy się wodą.



fot. Maja Łacek
„Wielkanoc w moim domu”

Opracowała Maja Łacek, klasa V

Zwyczaje i tradycje Wielkanocne

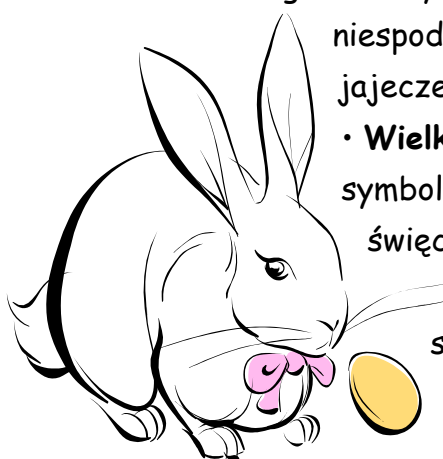
• **Niedziela Palmowa** - Wielki Tydzień zaczyna się Niedzielą Palmową. Po poświęceniu palmy bije się nią lekko domowników, aby zapewnić im szczęście na cały rok, a zostawienie jej w domu chroni mieszkańców przed nieszczęściem. Połknięcie zaś jednej poświęconej bazi wróży zdrowie i bogactwo.

• **Święconka** - Wielka Sobota jest dniem radosnego oczekiwania na Zmartwychwstanie Jezusa. W tym dniu udajemy się do Kościoła, aby poświęcić koszyczek z jedzeniem. Nie może w nim zabraknąć baranka (symbolu Zmartwychwstania Jezusa), mięsa i wędlin (na znak, że kończy się post), chrzanu (symbolu, że „gorycz męki Pańskiej i śmierci została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania”), masła (oznaki dobrobytu) oraz jajek (symbolu narodzenia) Święconkę je się następnego dnia.

• **Śmigus dyngus** - to zabawa, którą wszyscy doskonale znamy. W lany poniedziałek można było oblewać wodą wszystkich i wszędzie.

• **Szukanie zajaczka lub czekoladowych jajeczek**- po zakończeniu śniadania wielkanocnego rodziny wspólnie bawią się w szukanie zajaczka, czyli małej niespodzianki dla każdego lub ukrytych w ogrodzie czekoladowych jajeczek

• **Wielkanocne jajo** - króluje na wielkanocnym stole, jest symbolem życia i odrodzenia. Tradycja pisanek i dzielenia się święconym jajkiem sięga daleko w przeszłość. Czerwone pisanki mają ponoć moc magiczną i odpędzają złe uroki, są symbolem serca i miłości.



Przygotowała Barbara Kołpa, klasa V



Wielkanoc w Moim domu ☺

Witajcie! Piszę 8 marca 2017 roku.

Mam na imię Nikola i chodzę do IV klasy Szkoły Podstawowej w Dobrzykowicach.

A teraz słów kilka o Wielkanocy i tradycjach w moim domu !

Z mamą stroimy jajka, maczamy je w barwnikach i piszemy po nich flamastrami!

Śniadanie Wielkanocne

Nad ranem mama, dziadkowie, ciocie, wujkowie, siostra i jej chłopak spotykają się w naszym domu i rozpoczynamy śniadanie wielkanocne ☺

Wtedy też jest wiele atrakcji wpisanych w tradycję, między innymi :

- ❖ stukanie jajek o siebie (zabawa polega na tym, że każdy bierze jajko ugotowane i stuka jednym o drugie. Które jajko pierwsze pęknie, ten przegrywa!)
- ❖ Szukanie ukrytych przez mamę jajek.



W moim rodzinnym domu stosowane były wszystkie powszechnie znane zwyczaje. Nowością, którą wprowadziłam swoim dzieciom, jest szukanie czekoladowych jajeczek schowanych przez zajączka w ogrodzie. Tradycja ta pochodzi z Europy Zachodniej . Po śniadaniu wielkanocnym dzieci z koszyczkami w rękach z wypiekami na twarzy biegają po ogrodzie, szukając ukrytych czekoladek. Jest dużo emocji i radości. Niestety, pogoda ostatnio robi nam psikusa i zdarzyło się kilka razy szukać jajeczek w śniegu.

Monika Kobyłańska

NASZ DZIEŃ

KLASZKOLE



Piątek rano... zaczyna się jak zawsze - od bagażu. Pierwszą lekcją jest matematyka.



Nagle do sali chodzi pani dyrektor



Lekcja jak zawsze zaczęła się od modlitwy.

